

Od autora: Brytyjka polskiego pochodzenia. Nominowana, obok Kate Bush, do London Music Award 2012. Polska patriotka, znawczyni historii, artystka, producentka filmowa, lotniczka.

Szczęśliwy przypadek

O istnieniu Katy Carr, brytyjskiej piosenkarki polskiego pochodzenia, dowiedziałam się zupełnie przypadkowo. Słuchałam w serwisie YouTube utworów jakiegoś innego wykonawcy, a po prawej stronie, na liście proponowanych materiałów, wyświetlał się odnośnik do jednej z piosenek artystki. Przypadek, o którym piszę, okazał się szczęśliwy, ponieważ Katy Carr to utalentowana wokalistka, kreatywna multiinstrumentalistka i żarliwa patriotka. Co ciekawe, jest ona również lotniczką i producentką filmową. Piosenkarka stoi na czele zespołu o wdzięcznej nazwie Katy Carr and the Aviators (Katy Carr i Lotnicy). W serwisie internetowym MySpace muzyka tej grupy jest definiowana jako eksperymentalna, folkowa i popowa.

Na równi z Kate Bush

Utwory formacji są subtelne i odprężające. Czasem staroświeckie, a czasem bardzo nowoczesne. Oprócz kompozycji z własnego repertuaru, zespół wykonuje m.in. tradycyjne polskie pieśni partyzanckie. Sama liderka chętnie gra na egzotycznym instrumencie, jakim jest ukulele, czterostrunowa gitara hawajska. Katy Carr, która zadebiutowała w roku 2001, odniosła wiele znaczących sukcesów. Śpiewała w Royal Opera House, była opisywana w „The Independent” i „The Guardian”, doczekała się nominacji do London Music Award 2012 (oprócz niej były nominowane takie gwiazdy, jak Kate Bush czy PJ Harvey). Jej twórczość zrobiła duże wrażenie na słuchaczach Programu III Polskiego Radia.

Miłość i wiedza

Dokonaniami piosenkarki interesowały się również BBC Radio 4, TVP, TVN oraz portale Onet.pl, WP.pl i Interia.pl. 31 stycznia 2013 r. Katy będzie supportować Jane Birkin (ikonę lat sześćdziesiątych, która razem z Sergem Gainsbourgiem wykonywała przebój „Je t'aime... moi non plus”). Fenomen Carr opiera się na dwóch faktach. Po pierwsze: artystka wzoruje swój ubiór na stylu z lat trzydziestych i czterdziestych XX wieku. Po drugie: wokalistka śpiewa o czasach II wojny światowej, wysławiając odwagę Polaków i promując historię naszej Ojczyzny. Jej miłość do Rzeczypospolitej jest szczerą i gorącą, a wiedza historyczna - rozleglejsza niż w przypadku przeciętnego Polaka.

Zgłębianie polskości

W wywiadach, udzielanych rozmaitym mediom, Katy Carr często odwołuje się do wartości niepodległościowych i cytuje wybitnych polskich literatów. Piosenkarka śpiewa w języku angielskim i polskim. Jeśli chodzi o mowę, jej polszczyzna jest zaawansowana, chociaż pełna błędów gramatycznych i dosłownie przetłumaczonych zwrotów. Katy ma ewidentnie brytyjski akcent i niekiedy wplata w swoje wypowiedzi angielskie słowa. Mimo to, stopień, w jakim opanowała język polski, robi ogromne wrażenie. Tym bardziej, że nauczanie się polszczyzny (jednego z najtrudniejszych języków świata) zajęło jej tylko kilka lat.

Carr poznaje tajniki polskiej mowy, a także tradycji i kultury. Uwielbia folklor, zwłaszcza góralski. No i pamięta o ważnych datach: 17 września 1939 r. i 11 listopada 1918 r.

Zawsze blisko Polaków

Wokalistka bardzo chętnie występuje przed polską publicznością. Grała dla Polaków w Rzeczypospolitej, dawała koncerty dla Polonii brytyjskiej i amerykańskiej. W Polsce miała okazję występować razem z muzykiem, publicystą i reżyserem Janem Pospieszalskim. Dodajmy, że Katy koncertowała w tak nietypowych miejscach, jak Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku czy siedziba Nadleśnictwa Sarbia w Gminie Czarnków. Katy Carr śpiewa o tych elementach polskiej historii, które mogą być interesujące dla międzynarodowej publiczności. Nagrany przez nią utwór "Kommander's Car" to hołd złożony Kazimierzowi Piechowskiemu - człowiekowi, który uciekł z obozu koncentracyjnego Auschwitz. Słynny więzień Oświęcimia był zachwycony poświęconą mu dwujęzyczną piosenką.

Dzieje kraju - fabryka inspiracji

Artystka spotkała się z Piechowskim osobiście i wyprodukowała o nim film dokumentalny (reżyserką dokumentu została Hannah Lovell). Carr stworzyła również utwór o Irenie Gut-Opdyke, czyli partyzantce i filantropce, uhonorowanej medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Piosenka upamiętniająca Irenę nosi tytuł "Mała Little Flower". W utworze "Wojtek" Katy opowiedziała słuchaczom o niedźwiadku przegarniętym przez żołnierzy generała Andersa. W "Motylku" przypomniła o bohaterskich pilotach Polskich Sił Powietrznych. Naturalnie, wymienione utwory to tylko przykłady arcyciekawej twórczości Carr. Powinny one być zachętą do posłuchania pozostałych nagrań wokalistki. Polskim patriotom należy szczególnie polecić płytę "Paszport", której okładka przedstawia Orła Białego na czerwonym tle.

Umiłowane polskie barwy

Biel i czerwień są bliskie sercu Katy. Świadczy o tym fakt, że piosenkarka często nosi ubrania lub dodatki w polskich barwach narodowych. Artystka niejednokrotnie dawała się sfotografować z flagą Rzeczypospolitej Polskiej. Wróćmy jednak do krążka "Paszport". W rankingu albumów roku 2012, opublikowanym na łamach "Sunday Times Culture Magazine", płyta Katy Carr zajęła czwarte miejsce w kategorii "Świat". Jakby tego było mało, do wydrukowanego rankingu dołączono duże zdjęcie wokalistki. Dlaczego wybrano właśnie ją? Może uznano, że jest ona tak wyjątkowa, iż zasługuje na specjalne wyróżnienie? Jedno jest pewne: Polacy mają powód do dumy. Znowu pojawił się ktoś, kto godnie reprezentuje polskość na arenie międzynarodowej. Działalność Carr poprawia wizerunek naszego Narodu i odkrywa przed cudzoziemcami sekrety naszej Ojczyzny.

Ideał kobiety

32-letnia piosenkarka robi karierę dzięki wielkiemu talentowi, szczeremu patriotyzmowi i imponującej wiedzy historycznej. Śpiewa, gra, chwali Polskę, a na dodatek produkuje filmy i realizuje się jako lotniczka. Sama pisze teksty wykonywanych przez siebie piosenek. Nie ma kompleksów na punkcie własnego pochodzenia. Przeciwnie: uważa je za zaszczyt i swoiste zobowiązanie. Stała się popularna ze względu na

liczne uzdolnienia i oryginalne zainteresowania. Do osiągnięcia sławy nie potrzebowała skandalicznego zachowania, niewyparzonego języka, kontrowersyjnych przekonań ani szokującego wyglądu. Nie musiała prezentować golizny, pokazywać ordynarnych gestów, przekraczać granic dobrego smaku. Katy Carr jest mądra, porządna, wyrazista i niezależna. Schludna i elegancka, bystra i elokwentna, życzliwa i kulturalna. Krótko mówiąc: ideał kobiety.

Peszkówna może się schować!

Maria Peszek (śpiewająca „Gdyby była wojna, byłabym spokojna”, „Po kanałach z karabinem nie biegałabym”, „Nie oddałabym ci, Polsko, ani jednej kropli krwi”, „Męczy mnie Polska” i „Flaga pomięta, brudna i szara”) może się przy niej schować. Katy, która od urodzenia mieszka w Zjednoczonym Królestwie, nosi obco brzmiące nazwisko i mówi łamaną polszczyzną, jest prawdziwszą Polką niż antypatriotyczna Maryśka. Jakie to dziwne, że kobieta z Nottingham, mająca w żyłach tyle brytyjskiej krwi, kocha i wysławia Polskę, a obywatelka RP, urodzona i wychowana w kraju Lecha, cynicznie opluwa polskość! Przypominają mi się słynne słowa Adama Mickiewicza: „Litwo, Ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie. Ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto Cię stracił”. Zakończ, Peszek, tę farsę! I nie myl patriotyzmu z poddańczym typem kultury politycznej (tak jak to zrobiłaś w drugiej zwrotce „Sorry Polsko”), bo niepotrzebnie się kompromitujesz!

Jeszcze słowo o Marii

Gwoli wyjaśnienia: absolutnie nie neguję tego, że Maria Peszek jest utalentowaną artystką. Jej twórczość posiada pewną wartość estetyczną. W warstwie muzycznej są to specyficzne, niemainstreamowe brzmienia, a w warstwie tekstowej - oryginalne metafory i niecodzienne zbitki słowne („autobusy zapłakane deszczem mają takie sympatyczne pyski”, „gasila pety na otwartym sercu”, „po śmierci obudzić się w nieba pościeli”, „cackiem z dziurką”). Niestety, treści prezentowane przez piosenkarkę są dla mnie nie do przyjęcia. Maria propaguje zajadły, wypełniony pogardą i wściekłością antypatriotyzm. Na domiar złego, wokalistka szerzy radykalny feminizm w wersji fizjologiczno-prowokacyjnej. Wykonywane przez nią utwory często są wulgarne i obsceniczne („Dla własnej wygody zapuszczam swe ogrody i kolekcjonuję wzwody”). Do tego dochodzi szyderczy, pseudosłodki głosik, który wywołuje we mnie agresję („Hej, hej, hej, weź mój klej” - brrr!). Peszkówna niewątpliwie posiada talent wokalny, ale bardziej podoba mi się jej milczenie. Uuupsss... Chyba zostałam czyjąś antyfanką!

Katy jest lepsza!

Zdecydowanie wolę Katy Carr. Uważam, że to właśnie ona - wielka patriotka, znawczyni historii, kobieta idealna - zasługuje na uwagę publiczności. Katy ma nam do zaoferowania o wiele więcej niż Maria Peszek. Przekaz brytyjsko-polskiej artystki jest wartościowy, pozytywny i pożyteczny. Treści, serwowane przez Peszek, są zaś puste, nudne i bezużyteczne. Szkoda czasu na Maryskę. Niech żyje Katy! Chwała Polsce i wszystkim miłośnikom polskości!

Natalia Julia Nowak,

27.12 - 01.01. 2012/13 r.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Natalia Julia Nowak, dodano 03.01.2013 19:23

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.